

Andrzej Manasterski, Obywatelska, nr 251, 13-26.08.2021 r.



Olga Tokarczuk doszła swego czasu do wniosku, że „trzeba będzie stanąć z własną historią twarzą w twarz i spróbować ją trochę od nowa, nie ukrywając tych wszystkich strasznych rzeczy, które robiliśmy jako kolonizatorzy, większość narodowa, która tłumiała mniejszość jako właściciele niewolników czy mordercy Żydów”.

No i stworzyła nową wersję historii, która znalazła uznanie wśród równych sobie poprawiaczy naszych dziejów i jedynie słusznych „nauczycieli”, jak chociażby Per Waesterberg, przedstawiciel Akademii Szwedzkiej, który w laudacji do Nagrody Nobla, mówił: „Olga Tokarczuk odkrywa historię Polski jako kraju będącego ofiarą spustoszenia dokonanego przez wielkie siły, lecz również posiadającego swoją własną historię kolonializmu i antysemityzmu. Olga Tokarczuk nie ucieka od niewygodnej prawdy, nawet pod groźbą śmierci”. Śmiało to, stwierdzenie, szkoda że pozbawione prawdy.

Feldmarszałek von Moltke, jeden z twórców potęgi Prus w XIX w., z pewnością nie zasługujący na miano przyjaciela Polski i Polaków, pisał: „Przez długi czas przewyższała Polska wszystkie inne kraje Europy swoją tolerancją”. Pierwsi Żydzi, którzy tu osiedli, byli wygnańcami z Czech i

Niemiec. W roku 1096 schronili się w Polsce, gdzie wówczas panowała daleko większa tolerancja niż we wszystkich państwach Europy. Krakowski rabin Isserless w XVI w. pisał: „Jeśli Bóg nie dał nam tego kraju (Polski) za schronienie, los Izraela byłby nie do zniesienia”. Inni autorzy pochodzenia żydowskiego, tworzący na Zachodzie, byli podobnego zdania. Brytyjski historyk A. Polonszky, dyrektor Instytutu Studiów Polsko-Żydowskich dawał przykłady dowartościowania narodu żydowskiego w czasach nowożytnych w Rzeczypospolitej: „Naród żydowski nie był obciążony koniecznością zachowywania się jak gość w obcym domu, który musi dostosowywać się do życia gospodarzy. Gdzie indziej, jak nie w Polsce, Żydzi mogli przez tak wiele pokoleń swobodnie rozwijać, utrzymywać i kultywować swoje własne dziedzictwo”. W wydanej w Londynie w 1988 r. pracy historyka żydowskiego pochodzenia B. Litvinoffa („The Burning Busch Antisemitism and World History”), można przeczytać: „Polska uratowała Żydów od całkowitego wyniszczenia”. Czy zatem na ziemiach polskich nie dochodziło do zatargów z Żydami? Dochodziło. Ale ich rozmiar był daleko mniejszy niż w innych państwach Europy, a powodem nie była niechęć do narodu żydowskiego, a powszechnie praktykowana w operacjach finansowych względem „obcych”, czyli Polaków lichwa. Żydowscy autorzy, opisujący dzieje swego narodu na polskich ziemiach podkreślali, że przez kilkaset lat pobyt pobratymców mieli zatargi głównie z mieszkającymi tu Niemcami. Píše o tym m.in. żydowski historyk I. Schall w swojej pracy „Historia Żydów w Polsce, na Litwie i na Rusi”: „Podobnie jak na Śląsku, tak i w innych dzielnicach polskich stali się największymi wrogami żydostwa niemieccy koloniści Krakowa, Poznania, Kalisza, Pyzdr, Nowego Sącza i innych miast. Prowadzili oni bezlitosną walkę konkurencyjną z Żydami, którzy przed nimi byli wyłącznymi panami rynków zbytu towarów, a w walce tej chwycili się popularnego zawsze hasła nietolerancji wyznaniowej. Stąd największa nienawiść do Żydów w tych miastach, w których żywioł niemiecki przeważał, jak np. we Wrocławiu (tumulty przeciw Żydom w latach 1360, 1361, 1389), Brzegu, Nysie, Głogowie i Poznaniu (w latach 1367, 1399)”.

Od czasów króla Stefana Batorego (1576-1586) Żydzi w Polsce mieli niespotykaną w skali całej Europy stałą autonomiczną reprezentację, zwaną waadem, czyli Sejm Czterech Ziemi (Wielkopolski, Małopolski, Litwy i Rusi), który sprawował nadzór nad działalnością Żydów w zakresie oświaty, wiary, gmin żydowskich oraz ściąganiem podatków przez kahały, czyli gminy żydowskie. Żydzi w okresie pierwszej Rzeczypospolitej mieli duży wpływ na życie polityczne państwa. Żydowski historyk Lewin pisał: „Do licznych osobliwości, jakie składały się na życie sejmowe w dawnej Polsce należy też fakt, że na wybór posłów, a poniekąd na obrady sejmu wpływali niekiedy Żydzi. Otóż wiedzieli o tem dobrze Żydzi polscy, że instrukcje poselskie ważyły mocno na szali obrad sejmowych. Wiedzieli, że gdyby w instrukcji zalecono jakąś krzywdę, np. zwiększenie głównego podatku lub coś podobnego, byłoby później ominięcie klęski bardzo trudne, a przede wszystkim bardzo kosztowne. Wiedzieli dalej, że każdy poseł może odegrać ważną rolę i że należy wyęźać wszystkie siły, aby na sejm pojechali deputaci dobrze dla Żydów usposobieni”. Stąd liczne zachowane przykłady obdarowywania dygnitarzy i posłów prezentami. Co ciekawe, księgi rachunkowe prowadzone przez waad, skrupulatnie odnotowały wielkość kwot przeznaczonych na prezenty. Zdaniem niektórych badaczy, system korupcyjny wypracowany w dawnej Polsce, był powszechnie stosowany przez lobbing żydowski na całym świecie. Tego typu praktyki krytycznie oceniali żydowscy pobratymcy. Jeden z nich, H. Gaetz w „Historii Żydów” pisał: „Kręactwa, sztuczki adwokackie, przemądrzałość i pochopność

do odsądzania od wartości wszystkiego, co leżało poza horyzontem ich myśli, oto cechy charakteru ówczesnych Żydów. Rzetelność i prawość nie wiedzieć gdzie się u nich podziały. Tłum przyswoił sobie tę krętą dialektykę szkół talmudycznych i posługiwał się nią do wyprowadzenia w pole mniej sprytnych osobników. Co prawda, trudno było zażyć z mańki kutych na cztery nogi współwyznawców, ale świat nieżydowski, z którymi obcowali, poznał ku swej szkodzie tę przewagę pomysłowego ducha Żydów polskich”.



Żydowskie operacje lichwą powodowały konflikty, ale mimo to Żydzi mogli liczyć na przychylność panujących. Król Zygmunt III Waza, znany ze swego głębokiego katolicyzmu, w 1618 r. nakazał konfiskatę książki filozoficznej Sebastiana Miczyńskiego „Zwierciadło Korony polskiej, urazy ciężkie y utrapienia wielkie, które ponosi od Żydów”, wydanej w Krakowie w obronie polskiego mieszczaństwa, narażonego na lichwiarskie praktyki ze strony żydowskiej finansjery. Przypadek książki Miczyńskiego może być traktowany jako dowód łaskawości polskich władców względem Żydów. Inny władca, wielce zasłużony w dziejach Polski, Jan III Sobieski faworyzował Żydów, pozwalając im na dzierżawę swych dóbr królewskich, co wywoływało niezadowolenie szlachty. Także cudzoziemcy przebywający w Polsce wyrażali swoje krytyczne opinie o Żydach. Niemiecki badacz George Forster tak oceniał tę nację: „Żydzi są zgubą kraju, rujnują chłopów, sprzedają im na kredyt wódkę, niszczą zdrowie całych pokoleń”. Inny przybysz, pochodzący z Francji Hubert Vautrin pisał: „Dziesiątą część ludności Polski stanowią Żydzi; są niczym olbrzymia pijawka, która przywarła swym wygłodniałym ciałem do wszystkich członków organizmu społecznego i wysysa zeń najczystsza krew, nie dając nic w zamian. [...] Żydzi w Polsce są większymi oszustami niż gdzie indziej, mają bowiem więcej okazji do szalbierstw, jako że spotyka się ich w różnych zawodach; oni jedynie uprawiają handel i rzemiosło, oszukując przy tym bez skrpułów”. Stanisław Staszic, który pod koniec XVIII wieku szukał możliwości gospodarczego rozwoju ziem polskich, pisał wiele krytycznych słów, m.in. że „Żydzi- są sprawcami nędzy miast w Polsce”. Należy zwrócić uwagę, że społeczność żydowska w okresie przedrozbiorowym nie była jednolita. Najbardziej liczną była ortodoksyjna i zachowawcza część, która nie identyfikowała się z państwem i jego instytucjami. Ta część stanowiła „państwo w państwie”, jak określał ten stan w 1790 r. żydowski działacz w Wilnie, jeden z reformatorów, Szymon Wolfowicz: „Żydzi są narodem udzielnym, status in statu”. Wolfowicz był zdania, że jego współbracia powinni poprzestać na separacji od społeczeństwa i państwa polskiego, winni są jednak podporządkowania polskiej administracji z zachowaniem odrębności religijnej. Konflikty pomiędzy grupą zachowawczą a zwolennikami asymilacji z Polakami nasiliły się w XVIII wieku, aczkolwiek dawały o sobie znać już w XVI wieku.

W okresie zaborów żydowski separatyzm był pogłębiany przez zaborców i wykorzystywany do prowadzenia antypolskiej polityki. W okresie powstania listopadowego jednym z agentów carskich był Birnbaum, który został powieszony przez lud Warszawy. W III części „Dziadów” Adama Mickiewicza występuje donosiciel Pelikan żydowskiego pochodzenia, który jest kompanem Nowosilcowa. Romuald Traugutt został wydany przez Artura Goldmana, Szymona Konarskiego wydał Rosenthal, a Ludwika Waryńskiego Butlef. Stosunki polsko-żydowskie pogorszyły się po upadku powstania styczniowego. Wówczas na ziemie Królestwa napłynęła spora grupa Żydów rosyjskich (tzw. litwaków), którzy byli elementem obcym, a do tego wykorzystywanym przez carat do polityki rusyfikacyjnej. Ponadto pozostali Żydzi, chcąc uniknąć represji ze strony caratu, stali się wiernymi wykonawcami zarządzeń władzy. Carski urzędnik z Wileńszczyzny Michael de Poule pisał: „Gdy przybyliśmy do Kraju Zachodniego ze sztandarem rusyfikacji, nie mieliśmy wdzięczniejszego gruntu do naszej działalności ani żarliwszych pomocników niż oświeceni Żydzi”. Co nie oznacza, że wśród Żydów nie było patriotów. Niektórzy brali udział w walkach o wolność Polski. Sztandarową postacią był Berek Joselewicz, uczestnik insurekcji kościuszkowskiej i mniej znany żydowski rzemieślnik, Michał Lande. Podczas jednej z demonstracji poprzedzającej wybuch powstania styczniowego zginął, trzymając w rękach krzyż, który mógł upaść wypuszczony z rąk Polaka trafionego kulą. A Aleksander Kraushar, historyk i publicysta piszący do organu Rządu Narodowego „Niepodległość” w czasie powstania styczniowego, po jego upadku pozostał polskim patriotą, który od tej pory walczył o zachowanie polskich pamiątek. Jego kolekcja varsavianów, подарowana stolicy, wzbogaciła zbiory publiczne.

Jak zatem należy traktować słowa noblistki chcącej „prostować historię”? Może najpierw warto ją poznać. Nie można a priori zmieniać prawdy historycznej.

Opracował: Cwi Mikulicki – Hajfa, Izrael